

**Donald Trump przegrał wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych. Jego rywal Joe Biden uzyskał co najmniej 290 głosów elektorskich, przy liczbie 270 wymaganych do zwycięstwa. Ponad 100 mln Amerykanów głosowało korespondencyjnie, toteż w tydzień po formalnym terminie wyborów wciąż trwało liczenie głosów. Głosy 507 spośród 538 elektorów pozwalają jednak stwierdzić, kto okazał się zwycięzcą. Demokraci utrzymali też przewagę w Izbie Reprezentantów i wciąż mają nadzieję na styczniowy remis w Senacie. Pozycja nowego prezydenta będzie więc dość mocna. Co oznacza nadejście Bidena dla amerykańskiej strategii międzynarodowej? I co oznacza dla Polski?**

### **Wyniki wyborów w USA**

Wielu komentatorów porównywało tegoroczną elekcję z wcześniejszymi wyborami z 2016 roku. Wówczas to Donald Trump zdobył 306 głosów elektorskich i pokonał faworyzowaną Hillary Clinton. Kandydatce Partii Demokratycznej udało się wprawdzie zdobyć o 2,9 mln więcej głosów, ale nie przełożyło się to na głosy elektorów z poszczególnych stanów. D. Trump występował wtedy w roli tzw. *underdog*, gdyż przewaga H. Clinton w sondażach wynosiła stale kilka procent. Obecnie to jednak urzędujący prezydent wydawał się faworytem, choć pandemia koronawirusa nadszarpnęła jego wizerunek. Według październikowych sondaży przeprowadzonych przez *The Wall Street Journal* większość wyborców podobała się polityka gospodarcza D. Trumpa, ale podobny odsetek był przeciwny jego działaniom w kwestii ochrony ludności przed pandemią. Wiodące portale sondażowe, takie jak *270ToWin* i *FiveThirtyEight*, wskazywały, że przewaga Joe Bidena wzrosła powyżej 5% od czerwca 2020 roku i sięgała około 10% w drugiej połowie lata. Obu politykom finalnie nie zaszkodziła tzw. afera ukraińska. Na początku listopada przewaga Bidena w sondażach zmalała jednak do 6-7%. Jeszcze niższa była jego przewaga w tzw. *swing states*, gdyż oscylowała na granicy błędu statystycznego, co pozwalało Republikanom żywić nadzieję, że powtórzy się scenariusz z 2016 roku. Kilka dni później okazało się jednak, że do powtórki nie dojdzie. Donald Trump nie pozyskał poparcia w żadnym ze stanów, w których w 2016 roku zwyciężyła H. Clinton. Natomiast J. Biden odebrał urzędującemu prezydentowi 5 stanów: Arizonę, Nebraskę, Michigan, Wisconsin i Pensylwanię.

W efekcie Donald Trump będzie sprawować swój urząd tylko do 6 stycznia 2021 roku. Jego zdenerwowanie i kwestionowanie wyników wyborów są tłumaczone w Waszyngtonie jako próba zachowania twarzy i tworzenia własnego mitu politycznego. Trump zostawia Amerykę bardzo podzieloną politycznie. Podział stał się też punktem wyjścia w kampanii Joe Bidena, który prezentował się jako kandydat promujący jedność. Trudno jednak zakładać, że polityk, który zasiadał w Senacie od 1973 roku (od czasów Richarda Nixona!) będzie w stanie przekonać do siebie dotychczasowych, zwłaszcza antyestablishmentowych wyborców

Trumpa.

## Wypowiedzi ekspertów na temat wyborów

Wybory amerykańskie były obserwowane na całym świecie. Studiując opinie komentatorów na temat perspektyw rozwoju prezydentury Joe Bidena zwróciłem uwagę przede wszystkim na wiodące centra eksperckie (*think tanks*), które starają się o analityczne podejście do skutków wydarzeń politycznych. Pozwala to na większy dystans względem spolaryzowanych politycznie mediów.

Waszyngtońskie Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych (CSIS) wzywa prezydenta-elekta do zwołania szczytu G-20, tak jak zrobił Barack Obama na progu swych rządów w 2009 roku<sup>[i]</sup>. Ówczesny szczyt poświęcony był kryzysowi finansowemu, obecny miałby dotyczyć koronawirusa. Celem projektowanej inicjatywy byłoby opracowanie pakietu stymulującego gospodarkę globalną. Konserwatywna Heritage Foundation zwraca uwagę na możliwe nieprawidłowości podczas wyborów i apeluje, by poczekać na końcowe wyniki<sup>[ii]</sup>. Liberalny Cato Institute podkreśla, że odejście Trumpa nie będzie rozczarowaniem a głównym międzynarodowym zadaniem dla nowego prezydenta będzie twardsza polityka wobec Korei Północnej. Analitycy Cato przygotowali też serię tekstów „Kilka idei dla prezydenta-elekta”, w których radzą jak sprostać pandemii i zreformować politykę migracyjną<sup>[iii]</sup>. Brookings Institution w serii komentarzy szeroko opisuje kwestie pragmatycznej polityki zagranicznej (wobec Chin i Iranu!), porusza też problemy populizmu i rasizmu w społeczeństwie oraz potrzebę nowej regulacji finansów<sup>[iv]</sup>. RAND Corporation przedstawiła natomiast raport na temat równowagi sił USA i Chin w regionie oceanów: Indyjskiego i Pacyfiku. Wskazuje w nim na dominację militarną i dyplomatyczną USA oraz przewagę ekonomiczną Chin<sup>[v]</sup>. Fundacja Carnegie na rzecz Pokoju Międzynarodowego (CEFIP) przygotowała przegląd priorytetów polityki USA wobec wszystkich kontynentów<sup>[vi]</sup>. Eksperti odnotowują perspektywy sojuszu indyjsko-amerykańskiego, a także entuzjazm Europejczyków i sceptycyzm Rosjan co do osoby Bidena.

Duże zainteresowanie wyborami w USA widać w Europie. Europejska Rada Polityki Zagranicznej (ECFR) analizuje reakcje na wyniki w sześciu głównych stolicach europejskich: Londynie, Paryżu, Berlinie, Rzymie, Madrycie i Warszawie<sup>[vii]</sup>. Analitycy podkreślają, że wygrana Bidena została przyjęta z radością we Włoszech, z ulgą w Niemczech, Hiszpanii i Francji oraz z zakłopotaniem w Wielkiej Brytanii i w Polsce. W przypadku Londynu przegrana Trumpa oznacza osłabienie Borisa Johnsona, zakłada się też, że Warszawa będzie liczyć na antyrosyjskość Bidena i dostosuje się do nowej sytuacji. Unijny instytut studiów strategicznych (EUISS) w Paryżu jeszcze w październiku opublikował obszerny (ok 250 str.)

raport na temat naprawy stosunków transatlantyckich<sup>[viii]</sup>. W podobnym duchu wypowiada się Niemieckie Towarzystwo Polityki Zagranicznej (DGAP) w Berlinie<sup>[ix]</sup>. Komentatorzy DGAP zakładają powrót Bidena do multilateralizmu, ale są sceptyczni co do wspólnoty interesów USA i UE w zakresie polityki handlowej i klimatycznej. Podkreśla się konieczność reformy Światowej Organizacji Handlu (WTO) i wsparcie dla Światowej Organizacji Zdrowia (WHO).

Można się spodziewać, że do momentu zaprzysiężenia prezydenta pojawi się dużo nowych analiz.

### **Doktryna Trumpa: ciągłość czy kontynuacja?**

W ciągu dwóch pierwszych dekad XXI wieku Stany Zjednoczone ogłosiły pięć strategii bezpieczeństwa narodowego. W czasach prezydentury Republikanina George'a W. Busha dominowało myślenie neokonserwatywne, które inspirowało wiele ofensywnych działań USA w stosunkach międzynarodowych. Znano je jako tzw. Doktrynę Busha, która była połączeniem idei militarystyki i walki z terroryzmem oraz szerzenia demokracji, także przy użyciu siły. Jej wyraz stanowiły strategie z 2002 i 2006 roku. Zmęczeni kosztownymi wojnami i kryzysem finansowym 2008 roku Amerykanie oddali władzę Demokracji, Barackowi Obamie, który ogłosił swoje strategie w latach 2010 i 2015. „Doktryna Obamy” zawierała kanon myślenia liberalnego o polityce międzynarodowej: multilateralizm, negocjacje, przywództwo oparte na wartościach, stawianie na atrakcyjność i *smart power* oraz dialog. W czasach Obamy Stany Zjednoczone uporały się ze skutkami kryzysu finansowego, rozpoczęły wdrażanie nowego systemu ochrony zdrowia (tzw. *Obamacare*) oraz próbowały wykorzystywać pokojowe i międzynarodowe narzędzia wpływu na inne państwa. Obama niechętnie przyjmował więc ofensywne role w kryzysach syryjskim, ukraińskim, podczas tzw. Wiosny Arabskiej, czy w Afganistanie. Liczni komentatorzy podkreślali też jego względną bierność wobec rosnącej siły Chin.

D. Trump konstruując własną „Doktrynę Trumpa” korzystał przede wszystkim z idei republikańskich, uzupełniając ją o wątki z tradycji izolacjonizmu. W ogłoszonej w grudniu 2017 roku strategii bezpieczeństwa narodowego USA ponownie pojawił się militarystyka, unilateralizm, wojna z terroryzmem, rywalizacja i dominacja. Europejscy partnerzy nie do końca rozumieli asertywność D. Trumpa w kwestiach międzynarodowych po około trzech dekadach bliskiej post-zimnowojennej współpracy. Ostrze krytyki Trumpa skierowane było jednak głównie przeciw Chinom i Iranowi, co wywołało wyraźne przewartościowanie kierunku polityki amerykańskiej w stronę Azji. Wydaje się, że ta zmiana ma charakter historyczny i pozostanie obecna w polityce USA w najbliższej dekadzie, o czym pisali już m. in. Henry Kissinger, Graham Allison, czy John Mearsheimer.

Prawdopodobnie Joe Biden postara się przywrócić główne wątki strategii zagranicznej USA z czasów, gdy był wiceprezydentem u boku Barracka Obamy. Retoryka Bidena będzie bardziej nakierowana na promocję demokracji i zabezpieczenie wartości Zachodu, zwłaszcza w kontekście polityki chińskiej i rosyjskiej. Takie też są oczekiwania większości partnerów w NATO i UE. Zarówno elity europejskie, jak i amerykańskie zdają sobie sprawę, że bliskość interesów i wartości między USA a Europą są dużo większe niż analogiczne relacje USA i Europy z Chinami. Wydaje się natomiast, że mniejsze będzie zaangażowanie USA w kryzysy bliskowschodnie, które zdaniem waszyngtońskich elit nie przyniosły Ameryce oczekiwanych korzyści. Możliwe, że ciężar odpowiedzi na konflikty w tym regionie zostanie przeniesiony na europejskie państwa NATO. Głównym wyzwaniem dla administracji Bidena będą nadwyżone relacje z Chinami oraz własny rozwój ekonomiczny i militarny, pozwalający Waszyngtonowi utrzymać pozycję przywódczą Zachodu, główne instytucje bezpieczeństwa, jak też i atrakcyjność amerykańskiego modelu cywilizacyjnego. Biden nie będzie raczej dążył do opierania dyplomacji na osobistym wpływie, w czym celował Donald Trump marginalizując znaczenie doradców, sekretarzy stanu oraz własnego wiceprezydenta.

### **Perspektywy rozwoju relacji polsko-amerykańskich**

Przypomnijmy, że zarówno G.W. Bush, jak i B. Obama utrzymywali dobre stosunki z kolejnymi polskimi rządami. Za czasów Busha Polacy starali się pozyskać jak najwięcej korzyści politycznych i militarnych na bliskiej współpracy w Afganistanie i Iraku. Polscy politycy byli też aktywni podczas kryzysów w Europie Wschodniej - na Ukrainie, w Gruzji, na Białorusi oraz w Estonii. Za czasów Obamy Polska kontynuowała współpracę gospodarczą i militarną z Waszyngtonem. Kryzys ukraiński przyniósł wzrost politycznego zaangażowania USA na tzw. wschodniej flance NATO. Warszawa przyjęła z zadowoleniem decyzję szczytu walijskiego o konieczności zwiększenia wydatków zbrojeniowych państw europejskich do 2024 roku. Amerykańscy prezydenci regularnie podkreślali wkład Polski w walkę z komunizmem i terroryzmem, jak też w szerzenie demokracji, czy rozwój regionu. Komplementowali też polskie elity i wskazywali na dziedzictwo „Solidarności”. Nie inaczej było w czasach Donalda Trumpa. O priorytetach współpracy polskich rządów z administracją Trumpa pisałem w analizie „Donald Trump i polska polityka bezpieczeństwa”<sup>[x]</sup>, podkreślając militarny i energetyczny charakter incjatyw polsko-amerykańskich. Dużą intensywność spotkań politycznych i celowo wypracowany przez polski rząd wizerunek „sojusznika Trumpa” może stać się jednak brzemieniem w stosunkach z administracją Bidena. Normalizacja stosunków USA z Niemcami, UE i NATO może wymagać od Polski częściowej zmiany agendy politycznej w celu podtrzymania dotychczasowych priorytetów współpracy. Biorąc pod uwagę dwie ostatnie dekady relacji polsko-amerykańskich spróbujmy podkreślić to, co może łączyć Polskę i USA w czasie rządów Demokratów:

**Proamerykańskość** – rząd Polski pozostaje proamerykański niezależnie od lokatora w Białym Domu.

**Utrzymanie wiarygodności NATO** – zarówno Polska, jak i USA realizują wspólne interesy w NATO.

**Powstrzymywanie Rosji** – to zarówno żywotny interes Polski, jak i warunek przywództwa USA.

**Współpraca militarna i zbrojeniowa** – dwie dekady współpracy w tym obszarze będą kontynuowane.

**Współpraca energetyczna** – rozwój współpracy energetycznej będzie postępować.

**Rozbudowa współpracy w ramach *soft power*** – inwestycje w dyplomację publiczną i debatę ekspercką.

**Bliskość ideowa** – amerykańscy Demokraci są bardziej konserwatywni niż europejscy odpowiednicy; rząd konserwatywny w Warszawie może zwrócić też uwagę na fakt, że Biden jest katolikiem (gdy np. Trump jest baptystą, a Clinton metodystką), jak też na wspólne wątki z czasów prezydentury Obamy.

---

<sup>[i]</sup> *Biden Should Call for an Early G20*

Summit <https://www.csis.org/analysis/biden-should-call-early-g20-summit>

<sup>[ii]</sup> *Heritage Foundation President Reacts to Presidential Election*

Results <https://www.heritage.org/press/heritage-foundation-president-reacts-presidential-election-results>

<sup>[iii]</sup> Cato Institute, <https://www.cato.org/pandemics-policy>

<sup>[iv]</sup> Brookings Institution, *Brookings experts comment on the future of US foreign policy under a Biden*

*administration*, <https://www.brookings.edu/on-the-record/brookings-experts-comment-on-the-future-of-us-foreign-policy-under-a-biden-administration/>

<sup>[v]</sup> RAND Corporation, *U.S. Versus Chinese Powers of Persuasion*,

[https://www.rand.org/pubs/research\\_briefs/RB10137.html](https://www.rand.org/pubs/research_briefs/RB10137.html)

<sup>[vi]</sup> *Global Views of a Biden Presidency*,  
<https://carnegieendowment.org/2020/11/09/global-views-of-biden-presidency-pub-83177>

<sup>[vii]</sup> ECFR, *Views from the Capitals: What Biden's victory means for Europe* <https://ecfr.eu/article/views-from-the-capitals-what-bidens-victory-means-for-europe/>

<sup>[viii]</sup> EU ISS, *Turning The Tide: How To Rescue Transatlantic Relations* <https://www.iss.europa.eu/content/turning-tide-how-rescue-transatlantic-relations>

<sup>[ix]</sup> DGAP, *Neustart Für Das Transatlantische Verhältnis* <https://dgap.org/de/forschung/publikationen/neustart-fuer-das-transatlantische-verhaeltnis>

<sup>[x]</sup> Zob. Donald Trump i polska polityka bezpieczeństwa,  
<https://sobieski.robocza.ovh/donald-trump-i-polska-polityka-bezpieczenstwa/>